

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

piątek

27 stycznia

1950 r.

Rok VI

Nr 27

(1649)



WYŻSZOŚĆ GOSPODARKI ZBIOROWEJ NAD INDYWIDUALNĄ - PRZEKONUJE 73 spółdzielnie produkcyjne zarejestrowano w styczniu br.

WARSZAWA (PAP). Dobitym wyrazem świadomego dążenia mało i średniorolnych mas chłopów Polski do przebudowy struktury rolnej na zasadach spółdzielczych, jest nieustannie przybierający na sile ruch spółdzielczości produkcyjnej, ogarniający coraz więcej wsi we wszystkich województwach kraju. Z dnia na dzień rośnie liczba spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich oraz przybywa coraz więcej członków w istniejących spółdzielniach produkcyjnych. W pierwszej połowie stycznia Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zarejestrowała 28, a w ciągu następnych 10 dni — 45 nowych spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających ogółem ok. 1.900 gospodarstw o obszarze ok. 13.600 ha.

Zasadniczym czynnikiem, który przekonuje chłopów do spółdzielczości produkcyjnej, jest przykład istniejących spółdzielni. Ich wysokie osiągnięcia gospodarcze — wyższe niż w indywidualnych gospodarstwach zbiory z hektara i lepsze wyniki hodowli są dla chłopów żywym argumentem, dowodzącym wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Dlatego też najwięcej spółdzielni powstaje w tych rejonach kraju, gdzie istnieją dobrze pracujące gospodarstwa zespołowe, a przede wszystkim w województwach zachodnich oraz w woj. olsztyńskim i warszawskim.

Duży wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w poznajskim jest właśnie wynikiem promieniowania dobrego przykładu wcześniej zorganizowanych spółdzielni, które mają już poważny dorobek gospodarczy. Obecnie w poznajskim istnieje 63 gospodarstwa zespołowe, z których 11 powstało w bież. mies. W wielu wsiach poznajskiego istnieje ponadto komitety założycielskie, które w najbliższym czasie przekształcają się na spółdzielnie.

W woj. śląskim gospodarstwa spółdzielcze uzyskały w r. ub. o wiele lepsze przeciętne zbiory niż gospodarstwa indywidualne. Wyniki wywołały na wsi śląskiej żywy odzew, o czym świadczy powstanie

i zarejestrowanie w tym miesiącu 17 nowych spółdzielni, dzięki czemu liczba gospodarstw zespołowych w tym województwie wzrosła do 38.

W ostatnim okresie wzmagający się ruch spółdzielczości produkcyjnej zanotowano również w innych województwach, a szczególnie w rzeszowskim, gdzie od 1 do 25 bm. zarejestrowano aż 16 nowych spółdzielni produkcyjnych i w lubelskim, gdzie w tym miesiącu przybyły 4 nowe spółdzielnie.

Nowopowstałe spółdzielnie są gospodarstwami silnymi, gdyż przystępują do nich większość mało- i średniorolnych chłopów poszczególnych wsi z odpowiednią ilością ziemi i inwentarzem. Charakterystycznym przykładem jest nowopowstała spółdzielnia we wsi Milenka w pow. drawskim, do której weszło od razu 41 gospodarstw, mających obszar 672 ha i ogólnej liczby 48 gospodarstw tej gromady.

Obłudny manewr kliki Tito zdemaskowany w nocy Rumunii do Jugosławii

BUKARESZT (PAP). Agencja Agerpress ogłosiła komunikat następujący:

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej niejednokrotnie demaskował faszystowską politykę rządu belgradzkiego, znajdującego się w służbie anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. W szeregu not protestacyjnych rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej wykazał, że rząd jugosłowiański ponosi winę i odpowiedzialność za liczne incydenty pograniczne, za naruszenie pogranicznego te-

rytorium rumuńskiego na lądzie i w powietrzu, za zbrojne napady, dokonane przez agentów Tito — Rancowicza na straż graniczną i mieszkańców pogranicznych miejscowości Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W dniu 18 grudnia 1949 r. ministerstwo spraw zagranicznych Jugosławii wystosowało do rządu rumuńskiego za pośrednictwem ambasady Rumuńskiej Republiki Ludowej w Belgradzie notę, w której rząd jugosłowiański proponuje utworzenie komisji mieszanych „celem zbadania

i ustalenia incydentów pogranicznych”.

Na notę tę rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej odpowiedział notą następującą:

Rząd rumuński uważa, iż przez stawianie tych propozycji rząd jugosłowiański stara się ukryć całą odpowiedzialność, którą ponosi za liczne sprowokowane przez siebie incydenty pograniczne oraz za naruszenie granicy Rumuńskiej Republiki Ludowej na lądzie i w powietrzu, tudzież za nasyłanie szpiegów i dywersantów do Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Rząd rumuński niejednokrotnie wskazywał, że te zbrodnicze działania, skierowane przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej, nie są poszczególnymi, przypadkowymi wydarzeniami, lecz stanowią wyraz wrogiej polityki prowokacji i szpiegowstwa, jaką uprawia przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej rząd jugosłowiański, który służy śmiertelnym wrogiem pokoju i demokracji — anglo-amerykańskim kołom imperialistycznym.

Jest rzeczą oczywistą, że polityka rządu jugosłowiańskiego całkowicie wyklucza możliwość praktycznej realizacji tzw. „propozycji”, wysuniętych w nocy rządu jugosłowiańskiego. Propozycje te nie są niczym innym, jak tylko obłudnym manewrem. Z tych względów rząd rumuński odrzuca wyżej wymienioną notę rządu jugosłowiańskiego.

KIELCE. 25 bm. odbyła się w Kielcach konferencja księży i świeckich działaczy katolickich z całego województwa. W konferencji wzięło udział 57 księży i 20 działaczy „Caritas”, jak również przedstawiciele Stronnictwa Pracy.

Wszyscy uczestnicy konferencji napiętnowali nadużycia popełniane w „Caritas” wrocławskiej stwierdzając z oburzeniem, że wykorzystywanie funduszy społecznych i państwowych do popierania bogaczy i elementów przestępczych uraga zasadom miłości i etyki chrześcijańskiej.

Zebrani wyrazili swoje zadowolenie z powodu pomocy, jaką Państwo udziela „Caritas” zarówno przez wielkie dotacje, jak i przez rozłoczenie nad nią swojej opieki.



W Warszawie w auli Politechniki odbył się wielki wiec zorganizowany przez Polski Komitet Obronców Pokoju i Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej. W wiecu wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa francuskiego.

Na zdjęciu: przemawia wiceprzewodniczący Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej Justina GODART.

Foto: AFI

Ku uczczeniu pamięci W. Kolarowa Uchwała bułgarskiej Rady Ministrów

SOFIA (PAP). Prasa bułgarska opublikowała uchwałę Rady Ministrów następującej treści:

„Dla uwiecznienia pamięci Towarzysza Wasyla Kolarowa — Prezesa Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, znakomitego kierownika Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Rada Ministrów postanawia:

Miasto Szumen, w którym urodził się Wasyl Kolarow, nazwać Kolarowgrad.

Drugi rejon miasta Sofii — nazwać rejonem Wasyla Kolarowa.

Wzniesć pomnik Wasyla Kolarowa w Sofii.

Cementownię „Granitoid” w mieście Batanowcy — nazwać cementownią imienia Wasyla Kolarowa.

Centralę wysokiego napięcia „Elprom” w Sofii — nazwać imieniem Wasyla Kolarowa.

Fabrykę „Morze Czarne” w mieście Stalin — nazwać Fabryką imienia Kolarowa.

Bibliotekę narodową w Sofii — nazwać biblioteką narodową imienia Wasyla Kolarowa.

W mieście Szumen, w domu, w którym urodził się i żył Wasyl Kolarow — zorganizować Muzeum imienia Wasyla Kolarowa.

Wydać zbiór dzieł Wasyla Kolarowa.

Ufundować 10 stałych stypendiów imienia Wasyla Kolarowa — 5 w Akademii Rolniczej imienia Dymitrowa, 3 na wydziale ekonomicznym Uniwersytetu Sofijskiego i 2 w Akademii Sztuki.

Wydać znaczek pocztowy z portretem Wasyla Kolarowa.

Pułk, w którym służył Wasyl Kolarow — nazwać Pułkiem imienia Wasyla Kolarowa.

Akademii Wojsk Technicznych nazwać — Akademią Wojsk Technicznych imienia Kolarowa.

Złożyć wniosek do Prezydium Zgromadzenia Narodowego w sprawie wydania dekrétów, dotyczących powyższych postanowień”.

Polscy związkowcy w Moskwie

MOSKWA (PAP). Delegacja polskich związkowców, która przybyła do Moskwy na zaproszenie WSPSP, zwiedziła Muzeum Lenina, w którym zaznajomiła się z materiałami i dokumentami o życiu i działalności twórcy państwa radzieckiego.

Związkowcy polscy przebywać będą w Zw. Radzieckim kilka tygodni. W okresie tym zaznajomią się oni z historycznymi i kulturalnymi pamiątkami stolicy radzieckiej, z pracą moskiewskich zakładów przemysłowych i ruchem zawodowym w ZSRR.

Na czele delegacji stoi przewodniczący CRZZ, Aleksander Zawadzki.

»CARITAS« będzie służyć biednym

Setki księży w całym kraju witają z uznaniem inicjatywę rządu w sprawie uzdrowienia tej organizacji

SZCZECIN. Liczni księża z woj. szczecińskiego odbyli specjalną naradę, poświęconą omówieniu ujawnionych ostatnio skandalicznych stosunków w „Caritas”.

Zebrani potępiili praktyki kierownictwa „Caritas”, które udzieliło pomocy materialnej wrogom ojczyzny, konfidentom gestapo oraz członkom band podziemnych, a odmawiało jej chorym starcom, biednym studentom i byłym żołnierzom WP.

Księża z całkowitym uznaniem powitali inicjatywę Rządu w sprawie uzdrowienia stosunków w „Caritas” oraz z prawdziwą wdzięcznością przyjęli zarządzenie władz, zalecające nowopowstałemu zarządowi kontynuowanie działalności opiekuńczej nad wszystkimi zakładami „Caritas”, zgodnie z charytatywnymi celami i zadaniami tego zrzeszenia.

WROCLAW. Na specjalnej konferencji działaczy katolickich z terenu całego Dolnego Śląska, poświęconej omówieniu nadużyć wykrytych ostatnio w zarządzie „Caritas” we Wrocławiu, wzięło udział ok. 500 osób, w tym kilkudziesięciu księży i ponad 90 zakonnic.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji zebrani stwierdzili, że dotychczasowa działalność „Caritas” wrocławskiej była całkowicie sprzeczna ze statutem, że fundusze wykorzystywane były przez ludzi niegodnych, dla osobistych celów. Natomiast prawdziwie zasługującym na pomocy odmawiano pomocy, że do zarzą-

du weszli ludzie o przestępczej przeszłości, że brak społecznej kontroli i atmosfera sprzeczna z duchem chrześcijańskim dały źródło do nadużyć.

Zebrani przyjmują z zadowoleniem decyzję Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, który przerwał przestępczą działalność „Caritas” wrocławskiej.

KRAKÓW. W związku z ujawnionymi nadużyciami i antyludową działalnością kierownictwa wrocławskiej „Caritas”, odbyło się w Krakowie w sali Miejskiej Rady Narodowej zebranie, na które przybyło z terenu woj. krakowskiego 202 księży i zakonników oraz kilkudziesięciu świeckich działaczy katolickich.

Zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, zgłoszoną przez ks. Bonifacego Woźnego, prowincjała klasztoru OO Augustianów, która głosi m. in.:

„My księża katolicki ziem krakowskiej stwierdzamy, że działalność kierownictwa „Caritas” w świetle dokonanych ustaleń, nie odpowiadała podstawowym założeniom zrzeszenia i była w rażącej sprzeczności z zasadami i celami, jakim organizacja ta winna służyć — że ujawnione nadużycia natury materialnej i moralnej we wrocławskim kierownictwie „Caritas” oraz jego antyludowe nastawienie, uzasadniają w całej rozciągłości wydane przez Rząd zarządzenia, zarówno o powołaniu nowego zarządu, jak i o dalszym kontynuowaniu działalności opiekuńczej przez wszystkie zakłady

opieki społecznej, podległe „Caritas”.

RZESZÓW. Wielu księży woj. rzeszowskiego potępiła działalność dotychczasowych władz „Caritas” i popiera decyzję Rządu, mającą na celu uzdrowienie stosunków tej instytucji.

Zgromadzeni na specjalnym zebraniu w Rzeszowie księża zaznajomili się z orzeczeniem rzecznicza Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie nadużyć w zarządzie „Caritas” we Wrocławiu. Zebrani podjęli uchwałę, w której przyjmują z uznaniem inicjatywę Rządu, mającą na celu uzdrowienie stosunków w „Caritas”.

KIELCE. 25 bm. odbyła się w Kielcach konferencja księży i świeckich działaczy katolickich z całego województwa. W konferencji wzięło udział 57 księży i 20 działaczy „Caritas”, jak również przedstawiciele Stronnictwa Pracy.

Wszyscy uczestnicy konferencji napiętnowali nadużycia popełniane w „Caritas” wrocławskiej stwierdzając z oburzeniem, że wykorzystywanie funduszy społecznych i państwowych do popierania bogaczy i elementów przestępczych uraga zasadom miłości i etyki chrześcijańskiej.

Zebrani wyrazili swoje zadowolenie z powodu pomocy, jaką Państwo udziela „Caritas” zarówno przez wielkie dotacje, jak i przez rozłoczenie nad nią swojej opieki.



Przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu rozpoczął się proces przeciwko zakonnikom i wychowawcom Specjalnego Zakładu Leczniczego dla młodzieńców epileptyków w Namysłowie. — Na zdjęciu: ława oskarżonych. Od lewej: osk. osk. Florczak W., Dorsz Z., Redel M., Michałowski J., Śmieja J.

Foto: AFI

„Za nic nie wróciłbym do Namysłowa”

Wstrząsające zeznania świadków w III dniu procesu zakonników-zwyrodnialców

WROCLAW, 26.1 (PAP). Długi korowód świadków, którzy zostali przesłuchani przez Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w trzecim dniu procesu personalii zakładu w Namysłowie, potwierdził straszliwe warunki pobytu w tej instytucji, prowadzonej przez OO Bonifratrów.

Zastępca osk. przeora Florczaka ks. Antoni Gamoń zeznał, że wychowankowie zakładu wielokrotnie skarżyli się przed nim, że są głodni i gnębieni różnymi karami. Świadek uważał za stosowne zwrócić uwagę ks. Florczakowi na „niewłaściwość stosowanych przez niego metod wychowawczych”, gdyż — jak mówi — „słyszał sam odgłosy bicia”.

Kapelan i katecheta zakładu w Namysłowie, ks. Antoni Szczepański również oświadcza, iż „chłopcy odnosili się do ks. Florczaka niechętnie, tak, że musiał Florczakowi zwrócić uwagę, aby wychowanków nie bił”.

Wychowanek zakładu, sierota Ludwik Janicki, którego ojciec poległ na froncie w walce z hitleryzmem, podał, że on sam i jego koledzy z zakładu w Namysłowie chodzili obdarzać jakkolwiek w magazynach było dość odzieży.

Kiedy świadek zapisał się do ZMP przeor Florczak napominał go surowo i oświadczył jemu i innym jego kolegom, którzy wstąpili do tej organizacji, że im tego zabrania.

Chłopiec powiedział Sądowi, że obecnie przebywa w Państwowym Domu Dziecka, że ma warunki bardzo dobre i że „za nic nie chciałby wrócić do Namysłowa”.

Dane o szykanach stosowanych przez oskarżonego Florczaka wobec junaków ze „Służby Polsce” podał wychowanek sierota Zdzisław Sadowski, który zeznał, że przeor konwentu OO Bonifratrów czynił wszelkie starania, aby nie dopuścić swych wychowanków do pracy poza zakładem, gdyż nie chciał tracić darmowej siły roboczej.

Wśród poruszenia sali, Sadowski opowiada, jak godzinami czekał przed kuchnią, aby z łaski pracujących tam siostr otrzymać kromkę chleba. Parokrotnie został społeczko wany przez przeora Florczaka, a oskarżony Michałowski zbliżył się do niego kablem elektrycznym tak, że miał posiniaczone obie ręce, którymi zasłaniał się przed spadającymi nań ciętymi zwirowaniami.

Sąd przesłuchał następnie wychowankę zakładu w Namysłowie, 18-letnią Antonię Gołbiewską, która opowiedziała m. in., jak wyglądały metody „wychowawcze” osk. Michałowskiego. Ten zamknął pewnego razu świadka do ciemnicy. Gołbiewska czując, że niebawem dostanie ataku epileptycznego błagała o wypuszczenie z „kibitki”. Na to „wychowawca” — Michałowski odhycił chłopca za gardło i młotem okrutnie przekleństwa wepchnął go w głąb celi.

Nawet kilkuletnie chore dziecko nie uniknęło zamykania w „kibitce” — jak wynika z zeznań świadka.

Janusz Stankiewicz, również pensjonariusz namysłowski, odmalował przed Sądem straszliwe warunki, w jakich zmuszony był żyć w zakładzie. Z zeznań wynika, że chłopcy chodzili obdarzać i głodni, bito ich i zamykano w ciemnicy nawet za najdrobniejsze przekroczenia regulaminu. Specjalnie potwornie maltretowano ich za kradzież żywności, którą dopuszczali się z głodu.

Stankiewicz dodaje, że wiedział o aktach gwałtu, dokonanych na wychowanku zakładu, Krawczyku, przez osk. Florczaka.

Na bicie i maltretowanie, stanowiące system w postępowaniu osk. Florczaka, Michałowskiego, Redia i Śmieja skarżył się również św. Wojciech Salonek, Michałowski uderzył go kędzys w twarz tak silnie, że wybił od razu kilka zębów.

Innym przykładem działalności „wychowawczej” osk. Florczaka i Michałowskiego było postępowanie ze Stanisławem Szymalskim. Mimo, że chłopiec wykazywał wielkie zdol-

ności do malarstwa i lekna nauki — „wychowawcy” czynili wszystko, by do tego nie dopuścić.

„Lubiłem malować — mówi świadek — ale mi nie pozwalano i pędzno do roboty. Jeżeli nie chciałem iść do pracy zamykali mnie do ciemnicy”.

Metody „wychowawcze” z Namysłowa miały swój początek w atmo-

sferze hitlerowskiej, o której zmuszony był opowiedzieć bliżej Wilhelm Piątek „Sandander” — zakonnik, który w czasie okupacji przebywał w konwencie krakowskim. Piątek przyznaje, że podobnie jak przeor konwentu „Bruno” podpisał „volkslistę”. Po wojnie prowincjał zakonu wysłał go do Namysłowa.

W trakcie przesłuchania Piątka, na pytanie Sądu osk. Redel oświadcza, że Piątek w poniżający sposób traktował podczas okupacji tych zakonników, którzy nie podpisali volkslisty. „Trzeba się zapisać na volks-

listę — mawiał Piątek — wtedy będzie się mieć lepsze jedzenie, a jak nie to Oświęcim albo kula”.

Sw. Piątek „odwzajemniając się” Redlowi wypomina mu, że w czasie okupacji robił dobre interesy z jakimś konfidentem niemieckim.

Kilkunastoletni sierota — Antoni Krawczyk zeznał, że przeor ks. Florczak zgwałcił go parokrotnie. Świadek będzie zatem przesłuchiwany ponownie przy drzwiach zamkniętych w dalszym toku rozprawy.

Na tym rozprawie przerwano do dnia następnego.

Wyjazd pisarzy radzieckich na uroczystości Mickiewiczowskie

MOSKWA (PAP). W dniu 26 stycznia wyjechała z Moskwy do Warszawy delegacja pisarzy radzieckich na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

W skład delegacji wchodzi: zastępca sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich — Mikołaj Tichonow, poeci: Maksym Gorki i Maksym Tank, Simon Czokowan i Antanas Venclova.

Premier Cyrankiewicz w mauzoleum Dymitrowa

SOFIA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 25 bm., w dniu pogrzebu Wasyla Kolarowa, premier Cyrankiewicz wraz z min. Baranowskim i członkiem KC PZPR Nowakiem oraz w towarzystwie ambasadora RP w Sofii Al. Barchacza udał się do mauzoleum Georgi Dymitrowa w celu uczczenia jego pamięci. Delegacja złożyła wieńce w imieniu KC PZPR oraz w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Odnalezienie obrazu Matejki

POZNAŃ. W dniu 24 bm. na konferencji w Muzeum Wielkopolskim dyr. Malinowski poinformował zebranych o cennym odkryciu, dokonanym podczas prac remontowych. W najniższych kondygnacjach piwnic gmachu muzeum natrafiono na nieujęty w żadnym spisie inwentaryzacyjnym skrynek zawierającą dobrze zachowany obraz Matejki „Joanna d'Arc”. Obraz ten, którego poszukiwano od zakończenia działań wojennych, został przewieziony w roku 1939 z Rogalina do Poznania i zamurowany w osobnej wnęce w celu zabezpieczenia go przed okupantem hitlerowskim.

„Joanna d'Arc” jest ogromnym płótnem o rozmiarach 11x5,5 m. Jest to jedyne dzieło Matejki o tematyce z historii obcej. Po dokonaniu drobnych prac konserwatorskich obraz będzie udostępniony publiczności.

Śmierć 3 polskich górników w Belgii

BRUKSELA (PAP). W kopalniach belgijskich wydarzyły się ostatnio tragiczne wypadki, w których wyniku ponieśli śmierć trzech Polacy górników.

Wybuch gazu w kopalni Montceau - Fontaine (Zagłębie Charleroi) spowodował śmierć 20-letniego Aleksandra Kudzyńskiego, — pod gruzami zawalonego stropu w kopalni Val Benoit (zagłębie Leodium) znalazł śmierć 55-letni Jakub Renwa, a w pożarze w kopalni Gosson w Montegnee (zagłębie Leodium) wskutek poparzenia 3 stopnia zmarł po długich i ciężkich cierpieniach 34-letni Jan Bronisław.

Wypadki te spowodowane zostały nieprzebraniem przez dyrekcję kopalń najelementarniejszych środków bezpieczeństwa.

Nr 22558..?

ZSRR uznał republikę indonezyjską

Wymiana not między rządem holenderskim i radzieckim

MOSKWA, 26.1. (PAP) — Agencja TASS donosi:

W dniu 24 grudnia 1949 roku ambasador Holandii w ZSRR p. Visser wręczył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Andrejowi Gromyko notę rządu holenderskiego. Nota stwierdza, że zgodnie z porozumieniem, osiągniętym 2 listopada 1949 roku na konferencji w Hadze między rządem holenderskim i delegacją indonezyjską — 27 grudnia 1949 roku Republika Stanów Zjednoczonych Indonezji otrzymała całkowitą władzę zwierzchnią nad całym terytorium Indii Holenderskich, z wyjątkiem holenderskiej Nowej Gwinei.

Nota wyraża również nadzieję, że rząd radziecki uzna Republikę Stanów Zjednoczonych Indonezji.

W dniu 25 stycznia br. wiceminister spraw zagranicznych Gromyko przyjął ambasadora Holandii w ZSRR p. Vissera i wręczył mu, na polecenie rządu radzieckiego, notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w odpowiedzi na notę Ambasady Holenderskiej z dnia 24 grudnia 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

W wyżej wspomnianej nocie Ambasady Holenderskiej komunikuje się, że zgodnie z porozumieniem, osiągniętym na konferencji w Hadze między Holandią i delegacją indonezyjską w dniu 2 listopada 1949 r., ratyfikowanym przez parlamenty wszystkich stron zainteresowanych — w dniu 27 grudnia 1949 r. odbędzie się oficjalna uroczystość przekazania Republiki Stanów Zjednoczonych Indonezji pełnej władzy zwierzchniej nad całym terytorium Indii Holenderskich, z wyjątkiem holenderskiej Nowej Gwinei i Republiki Stanów Zjednoczonych Indonezji proklamowana będzie niezależnym i suwerennym państwem.

Nowy rząd de Gasperi na widowni

RZYM (PAP). De Gasperi odwiedził prezydenta republiki Einaudi i poinformował go oficjalnie o „zgody” na utworzenie nowego rządu. De Gasperi powiedział też decyzję po otrzymaniu dnia 24 bm. wieczorem zawiadomienia, że rada narodowa saragatowców (tzw. „Socjalistycznej partii pracujących Wiochów”) postanowiła większością głosów na specjalnym posiedzeniu zgodzić się na udział w rządzie na wszelkich warunkach.

Tak więc nowy rząd zostanie utworzony na podstawie „programu” podyktowanego przez chrześcijańskich demokratów — z udziałem ponadto dwóch małych stronnictw: republikańców i saragatowców.

Partia liberalna postanowiła, że nie wejdzie w skład tej „koalicji”, nie wykluczając jednak możliwości, że

Nota powyższa stwierdzała, że „w głębokim przekonaniu, iż Republika Stanów Zjednoczonych Indonezji będzie szczerze dążyła do nawiązania przyjaznych stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój krajami — rząd holenderski wierzy, iż rząd ZSRR uzna nowe państwo”.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR niniejszym zawiadamia rząd holenderski, że ponieważ 27 grudnia 1949 r. w Hadze odbyła się wspomniana uroczystość nadania suwerenności — rząd radziecki postanowił zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych Indonezji o swej decyzji uznania Stanów Zjednoczonych Indonezji jako niezależnego i suwerennego państwa i nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych.

5 tys. ubrań zimowych dla robotników budowlanych

Główna hurtownia odzieżowa Centrali Spożywczej w Łodzi przyjechała na siebie obowiązek dostarczenia 5 tys. kompletów wiatrowych ubrań dla robotników budowlanych na terenie całego kraju.

Do chwili obecnej hurtownia dostarczyła już 3 tys. kompletów dla Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Warszawie, 500 kompletów dla Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Krakowskiego i 600 kompletów dla Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w Łodzi.

Dostawy te umożliwiły w znacznym stopniu kontynuowanie robót murarskich i monterskich w czasie ostatniej fali mrozów.

Pomysł racjonalizatorski w ZEOL

Kierownik warsztatów Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego — Michałak opracował pomysł dotyczący sposobu szybkiego oczyszczania chłodni w elektrowniach. Dotychczasowy ręczny sposób oczyszczania chłodni Michałak zastąpił zmechanizowanym, wykorzystując do tego odpowiednie dźwigi i według własnego pomysłu skonstruowaną i mechanicznie poruszaną łopatkę.

Pomysł Michałaka jest obecnie wprowadzany we wszystkich elek-

rowniach na terenie Zjednoczenia Łódzkiego.

W samej tylko Elektrowni Łódzkiej roczna oszczędność w wyniku zastosowania udoskonalenia technicznego Michałaka przekroczy sumę 2 mil. zł.

Blisko 250 mil. zł na odbudowę Warszawy

Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy w Łodzi wykonał roczne plany zbiorcze ze znaczną nadwyżką. Ogółem zebrano w roku ub. ok. 250 mil. zł.

Pierwsze miejsce w ofiarności zajęł pow. piotrkowski, który uzyskał nadwyżkę w wysokości 2 mil. zł, na dalszych miejscach znajdują się powiaty: łódzki, radomszczański, sieradzki i łaski. Z miast wyróżniła się Łódź, która zebrała przeszło 100 mil. zł.

OTWARTY KARTY

Stara zasada mówi, że jeżeli ktoś mówi „a”, to w końcu musi powiedzieć i „b”. Jeżeli ktoś, wkładając się w sprzecznościach, stawia dziś politycznie na wrogu Polski a równocześnie ma gęłą pełną słów rozczulenia nad własnym narodem — to, jak wykazuje logika wypadków, będzie w końcu zmuszony odciągnąć się nawet od tych obłudnych wyrazów miłości dla kraju i dać jawne dowody, że na równi z marshallowcami jest wrogiem Polski.

Nie trzeba powtarzać, do jakiego stopnia brutalne wystąpienia rządu francuskiego wstrząsnęły demokratyczną opinią świata. Nie mamy tu na myśli wyłącznie ludzi lewicy. Każdy uczciwy człowiek odwraca się z odrazą na widok policyjnego chuligaństwa i bezprawia, stosowanego wobec spokojnych obywateli polskich we Francji. Stało się rzeczą najzupełniej oczywistą, że akcja ta godzi pośrednio w cały nasz naród, bezpośrednio zaś w

wielotysięczną masę pracującego wychodźstwa, a nie tylko czołowych działaczy postępowych.

W tej oto sytuacji garstka emigracyjnych mikrodyktatorów przypatrując się z bliska i z całym spokojem prześladowaniom rodaków — okłaskuje popisy agentów Mocha, stawiając kropkę nad „i”, mówiąc jasno i wyraźnie „b”.

Wychodzący w Lens (Francja) „Narodowiec”, trybuna kliki mikrodyktatorskiej, tymi słowami rozpoczyna artykuł wstępny:

„Wychodźstwo polskie we Francji przyjęło z zadowoleniem ostatnie decyzje rządu francuskiego.” (zbyteczne tu dodawać, że pod mianem „wychodźstwa” autor rozumie kilkudziesięciu wyrzuconych za burtę politykierów).

Dalej — „Narodowiec” zaciera bez zęnaty ręce z powodu „sukcesów” Mocha, tak, że narzuca się wrażenie, iż słyszymy opinię skrajnie nacjonalistycznego faszystowskiego pisma francu-

skiego, tłumaczonego na język polski.

Ale „Narodowiec” na tym nie poprzestaje. Dodając sobie animsu brukowymi wyzwiskami, ni mniej ni więcej tylko... zachęca policję francuską do jeszcze śmielszych poczynań, albowiem demokraci polscy „nie rezygnują jeszcze ze swej dalszej działalności”.

I tak więc gadzinówka w sposób otwarcie denuncjatorski wskazuje na ośrodki szkolnictwa polskiego we Francji, które — jej zdaniem — należy zlikwidować. Brak elementarnego poczucia wstydu? Brak sumienia? — może ktoś zapyta.

O istnieniu podobnych rzeczy emigranci zapomnieli już dawno. Nie o to tylko chodzi. Polska szkaluje dziś bez zająkowania i bez żadnych „wewnętrznych oporów” ten, kto związał się z przeciwnym jej obozem. komu obóz ten łaskawie choć niechętnie rzuca od czasu do czasu miedziaki.

St. R.

160 pomysłów — 45 mil. oszczędności

Racjonalizatorzy w przemyśle skórzanym

Największa z łódzkich szkół zawodowych Państwowa Szkoła Techniczna - Przemysłowa skupiająca 2400 uczniów oraz 220 wykładowców, zainicjowała nawiązanie kontaktu i współpracy z klubem racjonalizatorów przy CZ Przem. Skórzanego.

Postanowiono zapoznać uczniów ze wszelkimi zgłaszanymi w klubie racjonalizatorów pomysłami, zaś racjonalizatorzy korzystając z opracowania technicznego pomysłów przez uczniów szkoły i organizować wspólne fachowe odczyty.

O dotychczasowych osiągnięciach klubu racjonalizatorów przy Centr. Z. Przem. Skórzanego w Łodzi świadczy fakt, że w ciągu dwóch miesięcy istnienia klubu jego członkowie zgłosili ponad 250 pomysłów. Ponad 160 pomysłów znalazło już zastosowanie praktyczne, dając 45 mil. zł. oszczędności.

I W ŁODZI NIE BYŁO LEPIEJ...

Z oburzeniem i wstrętem odwraca się cała uczelnia myślna opinia publiczną od kłid, która zdolawszy opanować kierownictwo „Caritas” z pominięciem najelementarniejszych zasad przyzwoitości rozkradała cudze, społeczne pieniądze, bogacąc się na ludzkiej krzywdzie i ludzkim nieszczęściu. Każdy dzień przynosił nowe dowody rabunkowej gospodarki „działaczy” caritasowych i ich możnych protektorów.

Zdemaskowane onegdaj przez wrocławską „Gazetę Robotniczą” machinacje wrocławskiego „Caritasu” błędna już w tej chwili wobec doniesień, napływających z całego kraju, doniesień, mówiących o milionowych kradzieżach, dokonywanych w szeregu oddziałów tej instytucji.

Wzorzając, „Głos Robotniczy” w dużym artykule pt. „CARITAS ACADEMICA” I INNE SPRAWY mówi o nadużyciach na terenie akademickiej sekcji łódzkiego „Caritasu”. Artykuł „Głosu” zaczyna się od listu studentki Jadwigi KULAMOWICZ, jednej z licznych ofiar nieuczciwej działalności kierownictwa tej instytucji:

Łódź, dn. 13. XII. 1949 r.

Do Rady Caritas Akademica w Łodzi.

Obserwując działalność Caritas Akademica nasuwają mi się pewne wątpliwości co do jednolitego i braterskiego bratowania swych członków przez Zarząd, do którego przysłałam sobie wrócić się do Rady Caritas Akademica w następującej sprawie:

W dniu 1 b.m. wróciłam się do koleżanki sekretarki i prosiłam o wydanie mi wszelkich obiadów, jakie otrzymałam (przedtem w tym przedmiocie przysłałam mi przesyłkę z łódzkiej akademickiej i łódzkiej młodzieży katolickiej). Odpowiedziało mi wówczas, że została „wyeksmitowana”. Na pytanie, co oznacza ten tak dziwny wyraz, koleżanka sekretarka odpowiedziała, że oznacza to usunięcie od możliwości dalszego korzystania z obiadów w stołówce C. A.

Początek listu Jadwigi Kulmanowicz do ojca Rostworowskiego

W dalszym ciągu cytuję „Głos Robotniczy”: „Obserwując działalność „Caritas Akademica” nasuwają mi się pewne wątpliwości co do jednolitego i braterskiego bratowania swych członków przez Zarząd, toteż pozwałam sobie wrócić się do Rady „Caritas Akademica” w następującej sprawie:

W dniu 1 grudnia zwróciłam się do koleżanki sekretarki z prośbą o wydanie mi numerów obiadów na miesiąc grudzień (podanie w tym przedmiocie złożyłam na początku roku akademickiego i takowe zostało uwzględnione). Odpowiedziano mi wówczas, że została „wyeksmitowana”. Na pytanie, co oznacza ten tak dziwny wyraz, koleżanka sekretarka odpowiedziała, że oznacza to usunięcie od możliwości dalszego korzystania z obiadów w stołówce C. A.

Zdziwiona taką lakoniczną „eksmisją”, zwróciłam się za pośrednictwem koleżanki Aliny Skupińskiej z zapytaniem do kolegi prezesa o wyjaśnienie i podanie przyczyny tej „eksmisji”. Odpowiedź brzmiała krótko: — „mecz się broni”.

Oczywiście, że takie powiedzenie potraktować musiałam jako zdawko w jedynie i wykrętą odpowiedź, bo bronić się można tylko przed ta-

nej motywów odmowy, co zresztą praktykowane jest w każdej instytucji społecznej, i co jest jej obowiązkiem?

3) Stwierdzam fakt, że mnie, członka czynnego, „wyeksmitowano” bez podania motywów z korzyścią z obiadów, że nie uprzedzono mnie nawet o tym na kilka dni chociażby przed upływem miesiąca, w celu umożliwienia mi zaopatrzenia się w numerki obiadów gdzie indziej.

Uważam, że w takiej chrześcijańskiej instytucji, jak C. A. nie powinno być miejsca żadnej sympatii i antypatii, żadnej koterii i grupki, bo to szkodzi samej instytucji. Wszyscy tu są równi, wszyscy powinni być mile widziani i darzeni jednakową sympatią i towarzyskim obejściem. Wszak „Caritas Akademica” to nie tylko instytucja społeczna i filantropijna, ale i szkoła wychowania koleżeńkiego i kultury towarzyskiej, opartej na prawdziwie chrześcijańskich, a nie obłudnych podstawach. Instytucja ta utrzymująca się w dużym stopniu z zasiłków materialnych społeczeństwa winna liczyć się z opinią tego społeczeństwa i pamiętać o tym, że swymi koterijnymi posunięciami wyrządza sobie dużą szkodę.

W zakończeniu raz jeszcze pragnę zaznaczyć, że powyższych kilka uwag skreśliłam nie w celu przywrócenia mi obiadów, lecz aby przy czynić się do uzdrowienia stosunków istniejących w naszym łódzkim „Caritas Akademica”.

Z poważaniem

Jadwiga Kulamowicz

Łódź, ul. Żeromskiego 68, m. 1

Tak pisze w liście swoim skierowanym dn. 13.12.1949 r. na adres Rady „Caritas Akademica” (konkretnie: na ręce opiekuna tej organizacji ks. T. Rostworowskiego (jedną z pokrzywdzonych studentek łódzkich — członkini „Caritas Akademica”, ob. Jadwiga Kulamowicz).

Stwierdzając, iż „Caritas Akademica” nie jest „Towarzystwem Wzajemnej Adoracji”, lecz instytucją „chrześcijańską o charakterze społeczno-dobroczynnym i wychowawczym” ob. Kulamowicz zwraca się do Rady „Caritas Akademica” (konkretnie: do ks. T. Rostworowskiego) o wyjaśnienie „dziwnych praktyk Zarządu”, o podanie motywów odmowy, przysługujących jej prawnie świadczeń, o odpowiedź: „dlaczego jednym osobom przysługuje się prawo do korzystania ze świadczeń „Caritas Akademica”, pomimo, że są członkami nieczynnymi i w wielu wypadkach należącymi do warstwy względnie zamożnej, a innym członkom czynnym odmawia się tego? Może tu w grę wchodzi sympatia lub antypatia osobiste?”

Studentka Kulamowicz odpowiedziała na swój list nie otrzymała. Nie otrzymała również odpowiedzi ani zadośćuczynienia, jeśli chodzi o zaspokojenie swych słusznych prośb i podań — wielu członków i członkiń „Caritas Akademica”, pozostających w tej samej sytuacji, co i studentka Kulamowicz.

No, bo jakaż właściwie mogłaby być ta odpowiedź, skoro faktem jest, że władze „Caritas Akademica” kierowane przez ks. T. Rostworowskiego, rządzą się funduszem społecznym, przeznaczonym dla najuboższych studentów, według własnego widzi mi się, że „eksmitują”

ze swej opieki tych, którzy na nią zasługują, a otaczają nią tych, którzy wcale nie są jej godni?

Studentka Kulamowicz np. nie otrzymała należnych jej świadczeń, korzystała z nich natomiast w bardzo szerokim zakresie — (nie tylko, jeśli chodzi o obiady) — pupil przewodniczącego Rady „Caritas Akademica”, ks. T. Rostworowskiego, również student U. Ł. Tadeusz Grabowski. Ten był w łaskach ks. Rostworowskiego, ten opływał w opiekę „Caritas Akademica”, ba, od 1946 do 1949 roku piastował godność zastępcy prezesa akademickiego zarządu tej organizacji.

Czym zasłużył sobie Grabowski na specjalne względy Rady „Caritas Akademica” w ogóle, a ks. Rostworowskiego — w szczególności?

Tadeusz Grabowski ur. 8.10.1926 r. w Wilnie, miał przecież, mimo młodego wieku, na swoim sumieniu poważne przestępstwa — jeszcze z okresu okupacji.

Pracując jako aktywizator wileńskiej gadzinówki hitlerowskiej „Gońca Codziennego”, zaciągnął się dobrowolnie w skład współpracowników redakcji tej szmatławej gazety okupacyjnej, co — jak wiadomo — stanowi przestępstwo z art. 2 dekretu z dn. 3.8.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy.

W wyniku rozprawy przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi w dn. 28.12.49. roku, w czasie której zostało ponadto ujawnione, iż Grabowski był dezerterskim z Wojska Polskiego i podrobił dokumenty — „prezes” zarządu łódzkiej „Caritas Akademica” został skazany na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

Wydało się, że sprawa Grabowskiego stanowi wystarczającą odpowiedź na wątpliwości, z jakimi w swoim liście wystąpiła Jadwiga Ku-

lamowicz. Nie było „jednakowego i bezstronnego traktowania członków „Caritas Akademica” przez władze kierownicze tej organizacji: odmówiono niezamożnej studentce prawa do posiłków, a równocześnie — z polecenia księdza — Jezuita, ojca Tomasza Rostworowskiego — wspomaganego dziesiątkami i setkami tysięcy złotych kolaboranta faszystowskiego i to również w okresie, kiedy fakt jego ciężkiego przestępstwa został bezspornie ujawniony i publicznie znany.

Nie bez podstawy — jak o tym pisze w swoim liście studentka Kulamowicz — „wielu spośród młodzieży akademickiej mniema, iż „Caritas Akademica” jest „Towarzystwem Wzajemnej Adoracji”. Gorzej, bo adoracja została najwyraźniej otoczona przestępstwem i nadużyciami.

I to nie tylko w rozdziale środków dostarczanych „Caritas Akademica” przez Państwo i ofiarności obywateli, ale i w niektórych sposobach jego zdobywania. Wystarczy tu wspomnieć o dosyć brudnym interesie z modlitewnikami i mszałnikami. W swoim mianowicie czasie otrzymał łódzki „Caritas” w darze od rodaków zza Oceanu ponad 3.000 modlitewników i mszałników do bezpłatnego rozdawnictwa wśród niezamożnej łódzkiej młodzieży katolickiej.

Niestety, i od tego rozdawnictwa ogół młodzieży katolickiej „wyeksmitowano”. Ks. T. Rostworowski i jego współnicy postanowili przedmioty kultury puścić w zwykły obieg handlowy. Cena hurtowa — 200 — 300 złotych za sztukę. Łatwo wyliczyć, jaką to okrutną sumę zainkasowano za bezprawnie sprzedane 3.000 mszałników i modlitewników.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Proces O. O. Bonifratrów w Namysłowie. — Wnętrze „kibitki” czyli ciemnicy, gdzie odbywały karę chore dzieci.

PROCES NAMYSŁOWSKI



Osk. Florczyk W.

Foto: API



Osk. Śmieja J.

Foto: API

Leon Gomolicki

MICKIEWICZ I PUSZKIN

Mickiewicz poznał Puszkina w Moskwie w roku 1826, najprawdopodobniej na jednym z wieczorów literackich, gdy poeta rosyjski czytał fragmenty ze swojej tragedii „Borys Godunow”. Później spotykali się oni kilkakrotnie w Moskwie i Petersburgu, aż do wyjazdu Puszkina na Kaukaz. Przyjaźń poetów zaciętna się zwłaszcza w Petersburgu, gdzie obydwa prawie codziennie bywali w domu wspólnego przyjaciela-poety, wydawcy „Alm. nachów” poetycznych, Delwiga. W almanachach tych ukazywały się tłumaczenia wierszy Mickiewicza, m. in. był umieszczony przekład „Farysa”, nim poemat ten opublikowano po polsku, Mickiewicz i Puszkini brali udział w wieczorach literackich Delwiga, na których czytano wiersze i debatowano na tematy literackie. Na wieczorach tych bywał cały świat literatury stołecznej i przyjezdni z Moskwy literaci. Mickiewicz, zarówno jak i Puszkini, wiali się w tym domu bez specjalnego zaproszenia, aby spędzić wieczór w ciśniejszym gronie Delwigo. Wtedy swobodnie gawędzili się przy kominku, ulubionym zajęciem w ciśniejszym gronie Delwigo. Wtedy swobodnie gawędzili się przy kominku, ulubionym zajęciem w ciśniejszym gronie Delwigo.

wy, mijając Plac Senatu, na który parę lat przedtem wyszli powstańcy dekabrysty i na którym stoi słynny pomnik Piotra Wielkiego. Później Mickiewicz opisał jedną z takich rozmów na wstępie III części „Dziadów” w rozdziale „Pomnik Piotra Wielkiego”. Po raz ostatni poeci spotkali się w marcu 1829 roku, kiedy przypadkowo zjechali się równocześnie w Moskwie. Wprost z Moskwy Puszkini udał się 1 maja na front turecki na Kaukaz, Mickiewicz zaś w połowie kwietnia wrócił do Petersburga, aby wkrótce na zawsze opuścić Rosję.

Mimo że Mickiewicz porzuciwszy Rosję, nigdy już nie spotkał Puszkina, przyjaźń stosunek ich trwał nadal: z daleka poeci obserwowali się wzajemnie, Mickiewicz uznawał geniusz poetyczny Puszkina, Puszkini z wielką sympatią odnosił się do twórczości największego poety narodu polskiego. Dlatego też stosunek ich nie ograniczał się nigdy jedynie do przyjaźni osobistej.

W 1827 roku Puszkini przełożył początek „Konrada Wallenroda”, w 1833 zaś — dwie ballady Mickiewicza: „Trzech Budrysów” i „Czajły”. Mickiewicz będąc w Rosji przetłumaczył elegię Puszkina „Przypomnienie”. Były to zewnętrz-

ne przejawy twórczego obcowania poetów. Twórczość Puszkina miała wpływ na Mickiewicza, a również utwory Mickiewicza inspirowały polemiczne koncepcje Puszkina. W 1834 roku Puszkini napisał wiersz o Mickiewiczu pełen gorącej sympatii i uznania dla wysokich ideałów przyjaciela:

Był tu śród nas,
Pośród obcego mu plemienia.
W duszy
Nie żył do nas nienawist.
Myśmy
Też go kochali. Cichy, dobrotliwy,
Był uczestnikiem biesiad naszych.
Z nim
Dzieliłmy się i marzeniem
czystym,
I pieśnią (Był natchniony laską
niebios,
Z wysoka więc na świat spoglądał).
Często
Mówił o przyszytych czasach, gdy
narody
Zapomną wasni — i w rodzinę
wielką
Połączą się. Słuchaliśmy poety
Z zapartym tchem...
(Tłum. J. Tuwim)

Po śmierci Puszkina Mickiewicz napisał nekrolog, a właściwie rozprawę o jego twórczości. Umieszczony we francuskim piśmie „Le Globe” artykuł ten był podpisany przez autora znanym pseudonimem „Przyjaciel Puszkina”. Wówczas kursowała pogłoska, że Mickie-

wicz wyzwał na pojedynek zabójcę Puszkina, d'Anthesa. W ten sposób opinia publiczna łączyła w swoim pojęciu obydwu poetów, afirmując ich przyjaźń.

Puszkini zostawił w swoich wierszach wspomnienie o „cichym, dobrotliwym” marzycielu, uczestniku biesiad rewolucjonistów rosyjskich. Mickiewicz stworzył symbol wspólnego płaszcza, okrywającego w słotny wieczór pielgrzyma polskiego i wieszczka rosyjskiego:

Ich dusze wyższe nad ziemne
przeszkody,
Jako dwie Alpów spokrewnione
skały,
Choć je na wieki rozerwał nurt
wody,
Ledwo szum słyszą swej
nieprzyjaźni,
Chyląc ku sobie podniebne
wierzchołki.

Dopiero dzisiaj symbol ten dostatecznie dojrzał i nabrał istotnego znaczenia. Dziś, kiedy znikły „ziemne przeszkody” nieporozumień i po wikał politycznych pomiędzy obu słowiańskimi narodami, symbol wspólnego płaszcza przestaje się w uścisk milionów rąk wyciągnąć, aby przyjaźń utrwalić czynem bratniej pomocy.

(Fragment z wydanej przez spółdz. wydawn. „Współpraca” książki L. Gomolickiego pt. „Aleksander Puszkini”)

I w Łodzi nie było lepiej...

(Dokończenie ze str. 3)

Rzecz jasna, że uzyskane tą drogą fundusze (podobnie, jak wszystkie inne) rozchodzili się, przy niekontrolowanej gospodarce „Caritasu”, w tzw. „niewiadomym kierunku”. Lecz niezapewne — niewiadomym. Pewnym drogowskazem mógłby być choćby taki nocy obrazek z dnia 3 marca 1947 roku...

W znanym (z nienajlepszej reputacji) łódzkim lokalu „Tabarin” było owej nocy gwarno i wesoło. Złazczyli się tam kilku eleganckich panów w siedzzących przy obficie zastawionym stoliku. Drogie i wyszukane potrawy, wysokogatunkowe wódki, likiery i wina... W pewnym momencie eleganczy panowie zapraszają do stolika trzy nie-

mniej eleganckie „damy”. Zaczyna się zabawa „na całego”... Jakaż szkoda, że obserwatorami tej huczałej libacji nie mogli być... podopieczni łódzkiego „Caritasu”, ci wszyscy, którzy na próżno wydeptali progi charytatywnej instytucji w poszukiwaniu wsparcia, w nadziei otrzymania pomocy finansowej czy rzeczowej. Zwróciliby oni niewątpliwie uwagę na owych hulających w „Tabarinie” panów; poznaliby ich na pewno — mimo, iż, niektórzy z nich są tu w szatach cywilnych.

Bo, i jakże takich nie poznać? Nie raz przecież zrywali oni zgłaszających się z prośbą o wsparcie niezażożonych, nieraz odprawiali z kwitkiem pilnie potrzebujących zapomogi, nieraz — acz wiadomo było ogólnie, że wiele, wiele milionów zło-

tych z subwencji państwowych, samorządowych i ofiarności publicznej wpływało do kas „Caritasu”, że wiele cennych darów, zbieranych wśród rodaków zza Oceanu, wzbogacało zasoby tej instytucji — odmawiali prosiącym brutalnym: „nie ma”... Hm, „nie było” dla najbardziej potrzebujących, „było” natomiast wiele dziesiątków i setek tysięcy złotych na inne cele... choćby takie, jak huczna hulanka w lokalu „Tabarin” z udziałem ówczesnych kierowników „Caritasu”, o innych stronach działalności których informowaliśmy częściowo wyżej, oraz inne niemniej huczne zabawy z udziałem wysokich dostojników hierarchii.

W dalszym ciągu cytuję „Głos Robotniczy”:

szłość do tego nie dopuścić. Wszelkie kroki rządowe, zmierzające do usunięcia wszelkich nadużyć w „Caritasie” mogą liczyć na pełne poparcie społeczeństwa i duchowieństwa.

Ks. Lipski

Ksiądz Lipski, proboszcz parafii Maków twierdzi: „Działalność „Caritasu” wrocławskiego przedstawiona w prasie uważam za karygodną i takową potępiam. Cały kierunek „Caritasu” należy zreformować i postawić na drodze dobrej. „Caritas” winien zajmować się wspomaganiem ludzi uczciwych i rzeczywiście biednych, w administracji winna być najwyższa oszczędność — przede wszystkim centrala winna zaopatrywać filie prowincjonalne w większej ilości. Zarząd winien się składać z ludzi prawych i nie zajmować się sprawami politycznymi. Popieranie ludzi fałszywych, dezertów, bandytów przez „Caritas” nie powinno mieć miejsca. Takowe uważam za szkodliwe dla państwa i sprzeczne z duchem chrześcijaństwa!”

Przytoczyliśmy wyżej głosy księży, które napłynęły do nas po wykryciu nadużyć w kierownictwie „Caritasu”. Stanowią one dowód, jak potrzebne było uzdrowienie stosunków w tej instytucji, właśnie dlatego, aby mogła pełnić należycie właściwe funkcje.

Wypowiedzi uczciwie myślących kapłanów katolickich

Ks. Marian Sztuka

Ks. Sztuka Marian, parafia Lubień, gm. Łęczno, pow. Piotrków, mający za sobą 12 lat kapłaństwa, w związku z komunikatem rządowym o nadużyciach w „Caritasie” pisze:

„Nadużycia”, jakiegokolwiek by one były, nie mogą być pochwalone przez kapłana katolickiego, toteż i ja, jako kapłan nie mogę wyrazić innego zdania, jak takie, które jest zgodne z duchem Ewangelii Chrystusowej — a więc potępiające.

„Caritas” jest organizacją, realizującą miłosierdzie chrześcijańskie i dlatego powinna być reprezentowana przez odpowiednich ludzi, nad którymi winna być prowadzona kontrola zarówno ze strony władz Kościoła, jak i Państwa. „Caritas” w mojej parafii jest wielce potrzebna organizacją, gdyż posiada ona sporo biedoty, żyjącej nieraz w skrajnie ciężkich warunkach.

Ks. Sztuka Marian.
Lubień, dn. 25 stycznia 1950 r.

Ks. T. Krawczyk

Ksiądz T. Krawczyk, prefekt szkół w Skierniewicach mówi:

Po przeczytaniu komunikatu PAP z dnia 23 stycznia br. i komentarza do tego komunikatu, o działalności diecezjalnej „Caritasu” we Wrocławiu, najmocniej potępiam działalność takich osób, które dopuszczają się nadużyć finansowych na szkodę biednej ludności. Złazczyli się tam kilku eleganckich panów w siedzzących przy obficie zastawionym stoliku. Drogie i wyszukane potrawy, wysokogatunkowe wódki, likiery i wina... W pewnym momencie eleganczy panowie zapraszają do stolika trzy nie-

Ks. Stanisław Olszewski

Ja, niżej podpisany ks. Stanisław Olszewski, student Uniwersytetu w Łodzi, zamieszkały w parafii św. Ducha, oświadczam, co następuje:

W związku z wykryciem i ujawnieniem olbrzymich nadużyć i nie dbałości księgowości diecezjalnego zarządu „Caritasu” we Wrocławiu, gdzie stwierdzono straszne rozdawanie zapomóg tym osobom, którym się one nie należały, a z pominięciem osób naprawdę biednych i potrzebujących pomocy, uważam stanowisko zajęte przez Rząd w sprawie kontroli czynników katolickich nad działalnością „Caritasu” w całej rozciągło-

„Polonia”, „Wolność”, „Włókniarz”, „Bałtyk”

DZIŚ PREMIERA
NOWEGO FILMU PRODUKCJI POLSKIEJ
CZARCI ŻLEB

Reżyseria: TADEUSZ KAŃSKI i ALDO VERGANO.
Scenariusz: TADEUSZ KAŃSKI.
Zdjęcia: ADOLF FORBERT.
Muzyka: KAZIMIERZ SEROCKI.
Udział bora: T. SCHMIDT, A. JANOWSKA, W. KACZMAREK i inni.
Produkcja: WYTWÓRNI FILMÓW FABULARNYCH W ŁODZI (K. 985)

ALEKSY TOLSTOJ

(35)

ZDARZENIE NA STATKU

Przekład Mariana L. Bielickiego

— Coś, o czym nie wiem?
— Tak... A propos, odgadłem zarówno godzinę jak i miejsce, właśnie tę mieliznę, w czasie mijania której mieliście, według moich obliczeń, przejść do natarcia... (Liwerowski zaszepczał). Piąty dowód — to zabójstwo Murzyna.
Liwerowskiemu opadła szczeka, z trudem ścisnął ją i kaszlnął:
— Przepraszam... pan coś poplątał...
— Prawda, że udało nam się zapobiec zbrodni w ostatniej chwili.
— Murzyn żyje? I pan ośmiela się mnie oskarżać...
— Oskarżam pana i missis Rebus, siostrę znanego Rebusa, szefa agencji szpiegowskiej Rebus, której amerykańscy, kanadyjscy i argentyńscy monopolisci zbożowi polecieli schwytać Hopkinsona żywego lub umarłego wraz z jego wspaniałym odkryciem...
— A choćby nawet tak! — Liwerowski wyrwał z kieszeni rewolwer, ale równocześnie w rękę Gusiewa znalazł się pistolet. Trzymając lufę naprzeciw lufy, spoglądali po sobie.
— Będzie pan strzelał? — spytał Liwerowski.
— Niewątpliwie.
— W odpowiedzi na to nastąpi zakaz wwozu wa-

szych przeklętych tanich towarów do republiki Miguelle de la Perza.

— Wasza republika z powodu takiego głupstwa nie zrezygnuje z naszych papierosów... Pan jest idealistą. Ale w celu uniknięcia zbędnych powikłań może się pan uważać za żywego. Chowaj pan armatę. Obydwa powoli opuścili broń, schowali rewolwery do kieszeni.

Liwerowski podniósł głos:

— Oskarżenie o napad na Murzyna, to stuprocentowa prowokacja... Może się pan o tym przekonać, on doskonale i przyjemnie spędza czas z missis Rebus... — Zapukał w żaluzję: — Missis Rebus, czy państwo jeszcze nie śpią? Hallo?

Żaluzje rozwarły się, przez okno wychylił się po pas i oparł o parapet... Parfienow. Zamiast zeglarskiej bluzy miał teraz na sobie wojskowy kitel.

— Aj, aj, aj — powiedział do Liwerowskiego. — A to ci zagraniczni goście... Aj, aj, aj... kiedyż nareszcie przestaniecie intrygować.

— Kto to jest? — zakrzyknął Liwerowski.

— Szef ochrony rzecznej okręgu środkowowolżańskiego i mój szef — odparł Gusiew.

— Aj, aj, aj — kiwał głową Parfienow. — Na próżno tylko staracie się oszukać ludzi, panie wicekonsulu... Przecież my i tak przejrzymy wasze karty i kraść wam — nie pozwolimy. Na próżno trwonicie pieniądze, w zamian macie same przykrości. Lepiej byście handlowali uczciwie...
— Gdzie jest missis Rebus?

— Chwilowo w mojej kajucie. Rękopis i kopia skradzione przez pana znalazły się pod poduszką u tej damulki. Nie ładnie. Omal żeście nie wykończyli, psiekrwie, Hopkinsona. Tak się nawąchał chloroformu! Słyszycie? — rzezi w kajucie u kapitana. Obok nich klusem przebiegł kapitan. Do okrętu

cumował kuter ochrony wodnej. Parfienow skrył się za oknem. Na pokładzie zrobiło się jasno.

— Podałeś się? — spytał Gusiew.

Liwerowski z wściekłością tupnął brązowym kamaszem. Parfienow wyszedł na pokład, przechylił się nad barierą i zawołał w dół do ludzi na kutrze:

— No, co? Wszystkich trzech wyciągnęliście? Dawajcie ich na górę.

Chwiejnym krokiem zbliżyła się Szura. Ręce przycisnęła do piersi, łamiąc palce. Tchórzliwie zwracała głowę, raz w stronę Gusiewa, a raz — Parfienowa.

Parfienow powiedział do niej:

— Aj, aj, aj... Prawdę mówię, że głupota jest rzeczą gorszą od kradzieży.

— Wiecie? Co, jak co — Szura od razu stała się śmielsza — ale ja już do takiego stopnia jestem zwolenniczką władzy radzieckiej... I trzeba by... — spojrzała na Liwerowskiego. — To ten szary alfons zwiódł mnie...

Po trapie wchodzili Chrienow, Bachwałow i profesor. Woda ściekała z nich strumieniami. Z tyłu — straż. Szura załamała ręce, rzuciła się do profesora:

— Walku, do czego ty jesteś podobny!

Profesor podniósł palec:

— Nie znam was, obywatelko Szuro... — i do Parfienowa: — Zgubiłem dane mi na przechowanie szczęście całego narodu... Oddajcie mnie pod sąd...

— Znaleźliśmy, towarzyszu, uspokójcie się — odparł Parfienow.

W tej chwili Liwerowski odskoczył od stołu i zaczął strzelać do Chrienowa i Bachwałowa... ale odpowiedział mu tylko suchy trzask cyngla.

Gusiew spokojnie wyjaśnił:

— Przestań, wicekonsulu! Usunąłem przecież naboje z tej armaty.

KONIEC.

RWG w Tomaszowie Maz.

Od kilku dni w Tomaszowie Maz. czynna jest RWG, która przez kilka miesięcy jeździła po miastach woj. łódzkiego. Jak wszędzie tak i w Tomaszowie wystawa wzbudziła duże zainteresowanie. Mimo przejmującego zimna na zewnątrz i wewnątrz pomieszczeń frekwencja duża.

Na dziedzińcu przed pałacem, który należał niegdyś do obszarnika hr. Ostrowskiego stoją jednokonne wozy chiopskie. Co chwilę zajeżdżają nowe. Malownicze pasiaki wełniane, zapaski, kolorowe chusty i narzuty szczelnie owijają chłopki siedzące na snopkach słomy. Za kilka dni wystawa opuści Tomaszów, więc nie można czekać na sfolgowanie mrozu. Wystawa pokazuje dużo ciekawych rzeczy, które dotychczas na wsi były prawie zupełnie nieznanymi, więc trzeba je czym prędzej zobaczyć. Trzeba poznać, jakie wspaniałości tworzą mózgi i ręce polskich robotników i inteligentów.

Pomiędzy starszymi, poważnie studiującymi eksponaty, kręca się grupki młodzieży szkolnej. Jedną nauczycielka nie może poradzić sobie z dużą gromadą swawolnych chłopków, więc rozbiegają się po wszystkich salach i psocą gdzie mogą. Szkoda, że kierownictwo szkoły względnie wystawy nie pomyślało o pomocy dla wychowawczyń, gdyż przystępne objaśnienia mogłyby bardzo zainteresować młodzież i znaki i wykresy, które są trudniejsze do zrozumienia.

Duży ruch panuje przy stoliku Centr. Rybnej, gdzie można kupić doskonałe filety dorsze, węzłowe dorsze, śledzie, węgorze, konserwy rybne (nieco przydrogie!).

Przy stoisku Centr. Handl. Przem. Metalowego obłożenie „Proszę o pralkę” — „Nie ma”. „Proszę o kościelny cynkowy, balie, wiadro...” — „Nie ma”. Jest duży wybór naczyń emaliowanych, ocynku brak.

Niedobrze! Braki w miejscu sprzedaży nie są wyrazem braków produkcyjnych, lecz złego zaopatrzenia wystawy. W Hurtowni Met. w Piotrkowie ocynku poddostatkiem. Kierownik stoiska telefonuje na wszystkie strony — efekt mały. Ktoś gdzieś zapewne spoza stołu papierów nie widzi, że w Tomaszowie Mazowieckim gospodynie wiejskie tłumnie poszukują naczyń codziennego użytku.

Mimo te niedociągnięcia wystawa spełnia swój cel: uczy i wychowuje. Około tysiąca ludzi dziennie zapoznaje się z dorobkiem gospodarczym Polski Ludowej.

(TOL)

Rządcy francuscy i mędrkowie francuscy, którzy gadają o wolności, a służą despotyzmowi, legnecie między ludem waszym a despotyzmem obcym, jako szyna żelazna między miotem i kowadłem.

(Księżki Pielgrzymstwa)

„Nr 22558..?”

Zaopatrzenie, komunikacja, światło

DRN Łódź-Północ omawia braki swej dzielnicy

Wczorajsze plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ odbyło się pod znakiem omawiania drobnych, codziennych bolączek Bałut i ich dalszych okolic.

W wyniku ożywionej dyskusji, radni powzięli kilka uchwał, dotyczących poprawy warunków bytu mieszkańców północnej dzielnicy Łodzi. Przy omawianiu tych zagadnień, zebrani mieli przede wszystkim na względzie potrzeby ludności robotniczej, liczącej reprezentowanej na terenie tej części naszego miasta.

Tak więc poszczególni radni zwracali uwagę na zbyt małą liczbę placówek handlu spożywczego na peryferiach naszego miasta oraz na niedostateczne zaopatrzenie istniejących już sklepów PSS w artykuły pierwszej potrzeby.

Na posiedzeniu uchwalony został też wniosek, dotyczący zmiany trasy linii tramwajowej Nr 8. Projekt ten polega na tym, aby robotnikom, zatrudnionym w Kochanówku umożliwić dojazd do pracy. Tramwaj podmiejski, jadący do Aleksandrowa jest bowiem zwykle przepełniony.

Radni postanowili więc wystąpić do MRN o przedłużenie linii Nr 8 aż do Kochanówka.

Ponadto przeszedł też projekt dotyczący opodatkowania właścicieli większej liczby gołębi, z wyjątkiem posiadaczy gołębi pocztowych.

Na ostatnim zebraniu plenarnym DRN znalazła też swój wyraz poważ

na bolączka mieszkańców Retkini. Otóż osada, ta, przyłączona niedawno do Wielkiej Łodzi, czuje się bardzo pokrzywdzona z powodu braku oświetlenia elektrycznego, tym bardziej, że w niektórych miejscach posesje nieelektryfikowane odległe są od przewodów elektrycznych zaledwie o 50 metrów.

Odrębną część posiedzenia stanowił obszerny referat na temat rozbudowy i przebudowy północnej dzielnicy Łodzi, wygłoszony przez nacz. Wydz. Planowania Przemysłowego Zarz. Miejsk. — inż. Jaworskiego. Prelegent, zaproszony przez radnych, pozwolił im zapoznać się z doniosłymi zagadnieniami z dziedziny planów urbanistycznych naszego miasta. (p)

Zgierz odpowiada na apel Walaszczyka

Apel Walaszczyka, metalowca z Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie, inicjatora indywidualnego współzawodnictwa w oszczędzaniu i rejestrowaniu osiągnięć w specjalnych książeczkach — podejmują coraz nowe zakłady produkcyjne na terenie całego kraju. Świadczy to o tym, że polska klasa robotnicza docenia znaczenie oszczędności w naszej gospodarce narodowej.

20 stycznia br. w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego

Nr 31 w Zgierzu odbyła się narada współzawodnictwa oszczędnościowego przy udziale członków Rady Zakładowej, POP, personelu technicz-

Lodowiska

czynne cały dzień

Natychmiast z nastaniem mrozów uruchomione zostały na terenie naszego miasta liczne lodowiska.

W tej chwili czynne są lodowiska na ul. Piotrkowskiej 180 prowadzone przez KS „Chemia” oraz ślizgawki prowadzone przez ŁKS Włocławek na Widzewie na terenie b. boiska Wimy, na placu przy Al. Unii oraz na b. stadionie „Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego. Większość wyżej wymienionych terenów posiada specjalne boiska hokejowe które mogą być również wykorzystane przez drużyny szkolne i inne. Na lodowisku przy Al. Unii prowadzone są specjalne lekcje gry w hokeja, przez doświadczonych zawodników tego klubu.

Mamy nadzieję, że szczególnie młodzież wykorzysta panującą mrozy tym bardziej, że cena wstępu wynosi zaledwie 30 zł. Na miejscu można również wypożyczyć łyżwy za niewielką opłatą. Wszystkie lodowiska czynne są w godzinach od 10 do 21. (zk)

Ile kosztują bilety, a ile przesyłki lotnicze

(zn) Ceny biletów ulgowych dla pracowników państwowych i spółdzielczych na PLL „Lot” — jak to donosiłmy już — uległy od 1 bm. znacznej obniżce. Oto co kosztują obecnie przeloty:

Z Łodzi do Warszawy	— 1.200.—
Z Łodzi do Wrocławia	— 1.700.—
Z Łodzi do Gdańska	— 2.400.—
Z Łodzi do Katowic	— 1.600.—

W okresie od 1 listopada do 31 marca PLL „Lot” wprowadziła ponadto ulgowe opłaty za przewóz przesyłek towarowych na obszarze kraju. Opłaty za przesyłki towarowe, pobierane w zależności od wagi, są niższe obecnie o prawie 50 proc. od opłat poprzednich.

Kolej kształci swoich klientów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi zawiadamia nadawców i odbiorców przesyłek kolejowych, że zgodnie z uchwałą powziętą na konferencji przeprowadzonej ze sferami gospodarczymi m. Łodzi w dniu 28 grudnia r. ub., zorganizowany będzie przy DOKP Łódź, kurs z zakresu znajomości przepisów handlowych na kolei dla pracowników tych instytucji handlowych i gospodarczych, które korzystają z usług Kolei.

Zainteresowane instytucje zgłaszają swych kandydatów do przeszkolenia pod adresem: Wydział Handlowo-Towarowy DOKP Łódź, ul. Dr. Włodkowskiego 20 — w terminie do dnia 26 stycznia 1950 r.

nego, komisarza oszczędnościowego oraz przewodników pracy.

Zebrani po omówieniu zagadnienia współzawodnictwa oszczędnościowego, jako nowego ruchu przyjątego przez klasę robotniczą postanowili podjąć współzawodnictwo indywidualne w oszczędności 10 przewodników pracy a mianowicie: Antoniewicz, Wirowski, Skowroński, Pawlak, Błaszczak, Buczek, Drapiński, Królikowski, Pieprzowski i Busse zobowiązali się, każdy indywidualnie, zmniejszyć odpadki i straty rzeczywiste do 2,5 procent na 1 kg przędzy, co da miesięcznie w stosunku do poprzedniej wysokości odpadków i strat 4.020 oszczędności na jednego współzawodniczącego. W stosunku rocznym wyniesie to około 48.240 zł.

Poza tym wyżej wymienieni wzywają pozostałą załogę PZPB Nr 31 do podjęcia współzawodnictwa oszczędnościowego. Apel ten skierowa no również do PZPW Nr 30 w Zgierz.

Robotnicy zdają sobie sprawę z tego, iż nowy ruch współzawodnictwa oszczędnościowego przyspieszy odbudowę Polski Ludowej. (zi)

CZPW popularyzuje akcję oszczędnościową

W celu dalszej popularyzacji systemu oszczędnościowego w przemyśle wielnianym, powstała ostatnio specjalna Komisja Oszczędnościowa w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wielnianego.

Zakres działalności komisji obejmuje opracowanie regulaminu oszczędnościowego dla zakładów i koordynacja akcji oszczędnościowej celem osiągnięcia jak najlepszych wyników we wszystkich zakładach podległych CZPW.

We wszystkich zakładach pracy przemysłu wielnianego powstaną Komitety Oszczędnościowe, w których skład wejdą dyrektorzy techniczni i administracyjno-finansowi.

XIV Poranek dla Świata Pracy w Filharmonii

Program niedzielnej Poranki dla Świata Pracy, 29 b. m., o godz. 12, obejmie: Moniuszki — uweriure „Bajka”, Beethovena — V Symfonia oraz pieśń i arty operowe Moniuszki, Rimszki-Korsakowa, Nowowiejskiego, Musorgskiego i innych. Solistka będzie Halina Otoczko (mezosopran), Dyrygenta Roman Mackiewicz.

Na poranek niedzielny ceny miejsc zostały obniżone o 50 proc. dla członków Zw. Zaw. do nabycia w ORZZ (ul. Traugutta 13).

Na drogach nonsensu

Krew na ekranie

W Ameryce jak wiadomo rozwija się bardzo telewizja. Właściciele stacji telewizyjnych nie omieszkali oczywiście wykorzystać tego środka oddziaływania na obywateli w celu propagowania amerykańskiej kultury i amerykańskiego sposobu życia. Niech Amerykanie utwierdzają się coraz bardziej w przekonaniu, że tylko w Stanach Zjednoczonych człowiek odnalazł swe prawdziwe wartości. Niech zobaczą nie tylko w prasie i radio, ale i w programach telewizyjnych, że tak, jak się żyje w Stanach, nie żyje się nigdzie indziej.

Ale okazuje się, że niektórzy Amerykanie nie dorośli do tego. Nie zrozumieć, nie chcą patrzeć, co więcej — protestują. Jak donosi korespondent „New York Timesa”, Sydney Lohman — „Południowo-kalifornijskie towarzystwo, walczące o lepsze programy radiowe i telewizyjne”, złożyło zażalenie do 6 stacji telewizyjnych w Los Angeles w Federalnej Komisji Komunikacyjnej. Stowarzyszenie stwierdza, że „dzieci, które są wielkimi zwolennikami telewizji, miały okazję w ciągu jednego tygodnia zobaczyć w programach następujące rzeczy: 91 morderstw, 7 napałów, 3 porwania, 10 kradzieży, 4 włamania, 2 otrucia, 2 ucieczki z więzienia, 1 morderstwo przy pomocy eksplozji, 2 samobójstwa i 1 szantaż. Mniejszych napałów tyle, że trudno je zliczyć, to samo z próbami morderstw. Większa część akcji rozgrywa się w knajpach. Bójki, pijatyki, przekupstwa, sędziów, szeryfów i ławników”.

I co z takimi robić? Przecież to po prostu wyrotoccy! Gotowi są uwierzyć, że prawdziwym czerwonym niebezpieczeństwem dla Ameryki nie są komuniści, ale krew, którą amerykańscy przedsiębiorcy karmią swych rodaków.

Robak

Plan pracy na rok 1950

ustaliła DRN Łódź-Śródmieście

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście odczytany został przez przewodniczącą Patorową ramowy plan pracy DRN na rok bieżący.

Do głównych zadań w tym planie należeć będzie walka z analfabetyz-

Konferencja referentów socjalnych placówek spółdzielczych

Ustawa o akcji socjalnej w spółdzielczości, która obowiązuje już od stycznia 1949 nie została dotychczas należycie zrozumiana przez referentów niektórych zakładów pracy. W celu ostatecznego wyjaśnienia wątpliwych kwestii zostało zwołane w dniu wczorajszym zebranie referentów socjalnych placówek spółdzielczych z terenu m. Łodzi. Dzisiaj odbędzie się zebranie przedstawicieli z terenu województwa. W konferencjach bierze udział przedstawiciel Centralnego Związku Spółdzielczego w Warszawie oraz członkowie resortowych zarządów Związków Zawodowych itp.

Należy spodziewać się, że w wyniku konferencji usunięta zostaną ostatecznie wszelkie mankamenty akcji socjalnej na wszystkich placówkach spółdzielczych. (zk)

mem, dopilnowanie wyborów do komitetów blokowych, praca kulturalno-oświatowa, sprawa remontów oraz poprawa stanu sanitarnego śródmieścia.

W akcji remontów nacisk położony będzie na zmodernizowanie czynni-ka społecznego do kontroli remontów oraz ustalanie kolejności remontów. W akcji kulturalno-oświatowej w dalszym ciągu prowadzona będzie walka z analfabetyzmem, projektowany jest szereg imprez świetlicowych, poranki filmowe, zwiedzanie muzeów itp. dla ludności pracującej oraz ich rodzin.

Duży nacisk położony będzie na poprawienie stosunków sanitarnych i zdrowotnych na terenie śródmieścia. Kontrola przeprowadzana będzie we wszystkich stołówkach, domach dziecka i instytucjach użyteczności publicznej.

Sprawozdanie z rocznej działalności Ubezpieczalni Spół. złożyli prezes Rady Nadzorczej US — Krzysztof oraz lekarz naczelny — dr Marzyński.

W dalszym ciągu posiedzenia powołana została do życia komisja do walki z alkoholizmem przy DRN — Śródmieście.

Ostatnim punktem posiedzenia było powiększenie składu liczbowego poszczególnych komisji. (w)

SPÓŁDZIELNIA PRACY KONFEKCYJNO-BIELIŹNIARSKIEJ w ŁODZI
ul. ZAMENHOFA Nr 3 „ASTRA”
ZATRUDNI natychmiast:

- 1) REFERENTA PLANOWANIA
- 2) MECHANIKA MASZYN SPECJALNYCH
- 3) REFERENTA GOSPODARCZEGO.

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. — Zgłoszenia z życiorysem do Wydziału Personalnego. (K. 961)

WEŁNĘ OWCZA
POTNA I PRANA, SKUPUJE po najwyższych cenach firma
»WEŁNOSKUP«
ŁÓDŹ, ul. NAWROT Nr 12.
Telefon 151-10.

E. E. A. M. Y
i SKÓRY FUTERKOWE
najkorzystniejsze źródło zakupu
165 Piotrkowska 165

WARSZAWSKA CEROWNIA
PIOTRKOWSKA 117, Tel. 163-77
CERUJE garderobe,
ODNAWIA KRAWATY.

LEKARZE

Dr HEYKO — POREBSKI skóra, weneryczne, 17-19, Brzeźna 6, — Telefon 168-19. (kl16)

Dr LIOB ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa. Daszynska, go Nr 6, 8-10, 4-6. Tel. 101-50.

Dr MARKIEWICZ GUSTAW weneryczne, skóra, ul. Piotrkowska 109/6, tel. 138-52. (k149)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów godz. 9-20. Porady, zabiegi, analizy, dentystryka — gabinet kosmetyczny. Piotrkowska 3, telefon 216-48. (kl151)

Dr PIESKOW WIKTOR — nerwowe, wewnętrzne, 3-5, Prochni-ka Nr 6. (kl12)

MIEJSKI HANDEŁ DETALICZNY ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI
ZAANGAŻUJE natychmiast:
technika budowlanego oraz kierownika inwestycji

Uposażenie dobre. — Podania należy składać: Łódź, ul. Piotrkowska Nr 113, parter, i wejście. (K. 937)

DYREKCJA MIEJSKICH ZESPÓŁÓW LICEALNYCH dla DOROSŁYCH w ŁODZI
ul. NARUTOWICZA Nr 58
zawładania,
że zapisy kandydatów rozpoczyna się od dnia 20 stycznia b. roku, od godziny 17, w kancelarii szkoły.

DYREKCJA.
(K. 990)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skóra włosów, moczo-płciowe. Piotrkowska Nr 114.

Dr ZAURMAN — specjalista skóra, weneryczne 8-10, 5-7, Narutowicza 2.

Dr PIWICKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-6.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skóra, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarto-nia 10. (kl17)

Dr WOŁKOWYSKI specjalista — skóra, weneryczne przeprowadził się Wschodnia 57-8.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje godz. 3-6, Piotrkowska 33 (kl16)

Naczelna Organizacja Techniczna — Oddział w Łodzi, zaprasza swoich członków na doroczny
Bal Techników
który odbędzie się w dniu 1 lutym br. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 102.
Początek o godz. 22. / Orkiestra doborowa.
Zaproszenia wydaje sekretariat N. O. T.

ŁÓDZKA FABRYKA ZEGARÓW
ŁÓDŹ, ul. WIGURY 21
ZATRUDNI natychmiast:
TOKARZY, ŚLUSARZY
do REMONTU MASZYN — wysoko kwalifikowanych.

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skóra 8-10, 4-7, Piotrkowska 105. (K. 82)

Dr KOWALSKI specjalista skóra, wenerycznych 8-7, Piotrkowska 175.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KOZUSZKI ZAKOPIAŃSKIE polecamy. Przyjmujemy reperacje i przeróbki. Jaracza 13.

PIANINO kupi! Podaj firmę, numer, cenę. Oferty: Warszawa, ul. Trowa 82-137. (k865)

„ARDIE” 125 i Viktoria setka sprzedam tanio. Fabianicka 208. KUPIE okazjonalnie mebeli Komplety reprezentacyjne. Gabinet. Stół, łóżko, Symplice, Stylowe. Nowo-czesne. Pismo. Oferty: Warszawa, Architekt Ossowski, Marszałkowska 77. (k862)

KOWADLA, wózek do cięćarów, wózek magazynowy, maszyna ko-walska, stal srebrzanka automa-towa i szybkozłona. Kozłowski, Majej, Piotrkowska 191, tel. nr 272-09. (k 875)

KAPUŚCZE męskie, damskie du-ży wybór poleca sklep, Piotr-kowska 223. (k81 g)

MASZYNY BIUROWE
naprawia konserwuje, sprzedaje SPÓŁDZIELNIA POMOCNICZA Metalowców. Elektryków pod kierown. inżynierów-specjalistów Łódź, Daszyńskiego 6, tel. 147-38. Warsztaty: Jaracza 40, tel. 255-38.

MASZYNKI elektryczne do pod-noszenia obciąż. pończoch poleca Kallinowski, Warszawa, Chmielna nr 64-17. (k 974)

FOTOGRAFIE PRZEPISOWE
do rejestracji wojskowej oraz inne wykonuje szybko
FOTO NAWROT 1.

KUPNO — SPRZEDAŻ I NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR
PLAC WOLNOŚCI 7

PLISOWANIE
OBCIĄGANIE GUZIKÓW OKRĘTKA MEREŻKA OKRĘTKA
J. PIEKARSKI — NAWROT 11
(k 818)

KUPIE pantograf do rysowania „Optyk”, Daszyńskiego 12.

OKAZJA! Kredens stołowy do sprzedania Jaracza 38-10, front sklep. (k 988)

MOTOCYKL DKW 200 sprzedam tanio, Legionów 6 (Kłos). (k 985)

SPRZEDAM stolik, krzesła, lampę stojącą i inne Piotrkowska nr 88-15 Godz. 15-17.

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa uczelna, Kilińskiego 134, m. 2, II p. (wjeżdża jak do żużli).

INTROLIGATOR potrzebny do oprawy planów budowlanych „Światłodruk”, Piotrkowska 46.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Referencje konieczne. Nowolki nr 25-63 od godz. 15.

POTRZEBNA gospođa, referen-cje. Gdańska 56, m. 8.

NAUKA

ZENSKIE KURSY kroju, szycia, modelowania IPR przyjmują za-pisy 10-18. Zgłerska 30a.

ANGIELSKIEGO każdy zakreś-ucze tel. 201-46 od 13-16 Toł-koowlec. (691 g)

LOKALE

LEKARZ, samotny poszukuje płi-nie pokoju śródmieście 131-01, 9-13. (735 g)

RÓŻNE

FOTOAUTOMAT: Narutowicza 8 wykonuje przepisywe zdjęcia do rejestracji wojskowej. (k121)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpie-czalni Społecznej Stefania Osia-śka, Franciszkańska 133.

ZGUBIONO kartę rejestracji woj-skowej RUK — Łódź — Powiat Stanisław Dratek, ur. 1.8.1915, syn Andrzeja. (707 g)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Łódź. Stanisław Figiel ur. 15.4.1926.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Łódź, miasto, Górni-kowski Franciszek. (k 986)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpie-czalni Społecznej, Łódź, Surowiec Sabina, Stalina 41.

ZGUBIONO piosenkę piosenek żółty. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Zeromskiego 46-33. (645 s)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Brzeziny Szymczak An-toni, V. III 1925. (873 g)

ZGUBIONO legitymację Ubezpie-czalni Społecznej, Kowszyńska Aleksandra, Sienkiewicza 37-21.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Łódź, Mieczysław Szewczyk ur. 20.6.1929.

